

7 osób nie żyje. List do młodzieży, ale przecież nie tylko

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 13, kwiecień 2014 22:00

Marek Wójcik

Odśłony: 2563

To jest krótki list do młodzieży, której nie mam zamiaru i prawa pouczać. Chcę natomiast i mogę prosić. Podobnie, jak mieć przekonanie, że zawarta w nim prośba powinna być skierowana także do dorosłych.

Klamry, 13 kwietnia 2014 roku

Siedmioro nastolatków zginęło, a dwoje zostało rannych, gdy osobowy Renault, którym jechali, na łuku wypadł z drogi i uderzył bokiem w drzewo. Do wypadku doszło w nocy z soboty na niedzielę w miejscowości Klamry koło Chełmna, w Województwie kujawsko-pomorskim.

Ofiary śmiertelne to osoby w wieku 13-17 lat, trzy dziewczyny i czterech chłopców. Wypadek przeżyło dwoje 16-latków, którzy zostali przewiezieni do szpitali. Samochód, którym wszyscy jechali, był przeznaczony do przewozu pięciu osób.

Dlaczego?

Dlaczego tak się stało? Czy w ogóle musiało się to wydarzyć? Pewnie Was też dręczą tego typu pytania?

Ale chyba jeszcze ważniejsze jest inne: co zrobić by takich wypadków w przyszłości uniknąć?

Nikt tym 7 młodym ludziom życia nie zwróci, a trauma związana z ich śmiercią towarzyszyć będzie ich rodzinom i znajomym wiele, wiele lat (rodzicom już zawsze).

Dlatego nie odnosząc się do zrelacjonowanego na wstępie wypadku. Składając kondolencje osobom bliskim Waszych 7 koleżanek i kolegów, poświęćmy proszę, choć chwilę na zastanowienie, co uczynić by takich niepotrzebnych tragedii nie było więcej?

Co więc możemy w tej sprawie zrobić wspólnie my dorośli i Wy mający dziś kilkanaście lat, wkraczający w dorosłe życie?

Może nie szukajmy winnych i nie oceniamy zbyt pochopnie (jakże łatwo to wielu przychodzi!), ale zrobmy coś zaraz. Nawet, jeśli wydawać się to będzie czymś drobnym, tylko małym kroczkiem w drodze do wielkich celów.

Chyba przede wszystkim odwagi

Co Wy na to, abyśmy spróbowali wspólnie być bardziej odpowiedzialni za siebie i innych oraz bardziej odważni?

Z tą odpowiedzialnością wiążą się nasze prawa, ale i obowiązki. Zdaje mi się, że nauczyliśmy się korzystać z praw, ale z obowiązkami jest nieco inaczej. Jeśli się myślę to wiem, że jesteście mądrzy i będziecie potrafili to głośno powiedzieć.

Muszę się Wam usprawiedliwić, dlaczego przyszło mi na myśl, żeby połączyć odpowiedzialność z odwagą. Bo za przejaw odpowiedzialności i odwagi uznaję umiejętność powiedzenia nie wtedy, gdy zachęcają do wsiadania do samochodu, za którego kierownicą siedzi osoba nieupoważniona, albo będąca pod wpływem alkoholu lub narkotyków.

7 osób nie żyje. List do młodzieży, ale przecież nie tylko

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 13, kwiecień 2014 22:00

Marek Wójcik

Odsłony: 2563

Wiem, wiem powiecie, że moralizuję i łatwo się to pisze. O wiele trudniej jest wtedy, gdy po takim powiedzeniu "nie", spotkają nas przykrości od rówieśników i narażamy się, co najmniej na kpiące komentarze.

Tym bardziej, kiedy idąc jeszcze dalej będziecie namawiać żeby zrezygnować z ryzykownej eskapady.

Ale spróbujcie, bardzo proszę.

Dlaczego ośmielam o to prosić?

Bo spotykam Was w domach, szkołach, czy na ulicy i widzę, jak czasami śmiejecie się z tych, których stać na powiedzenie takiego odważnego "nie", wtedy, gdy wygodniej i łatwiej jest powiedzieć "tak".

Ale obserwuję też jak jest to śmiech krótkotrwały. Bo przyznajcie, w głębi duszy macie do takich Waszych koleżanek i kolegów uznanie oraz szacunek. Za to, że stać ich na bycie innym w jakiejś ważnej sprawie. Nawet, wydaje mi się, że im tego zazdrościcie, ale głośno się do tego nie przyznajecie. A przecież wiecie jak to jest, kiedy po takim jednym odważnym "nie", ktoś drugi lub trzeci taki głos poprze. Wtedy jakoś wszystkim łatwiej jest zmienić pierwotne plany.

Nie wiem lepiej niż Wy czy tak jest naprawdę, ale widzę, jacy jesteście inteligentni i ciekawi świata, więc głęboko wierzę, że tak właśnie jest.

To tyle. Bardzo Wam dziękuję, że przeczytaliście ten krótki tekst. I jeszcze jedno. Macie rację, ta moja prośba też powinna być skierowana do dorosłych!

Marek Wójcik